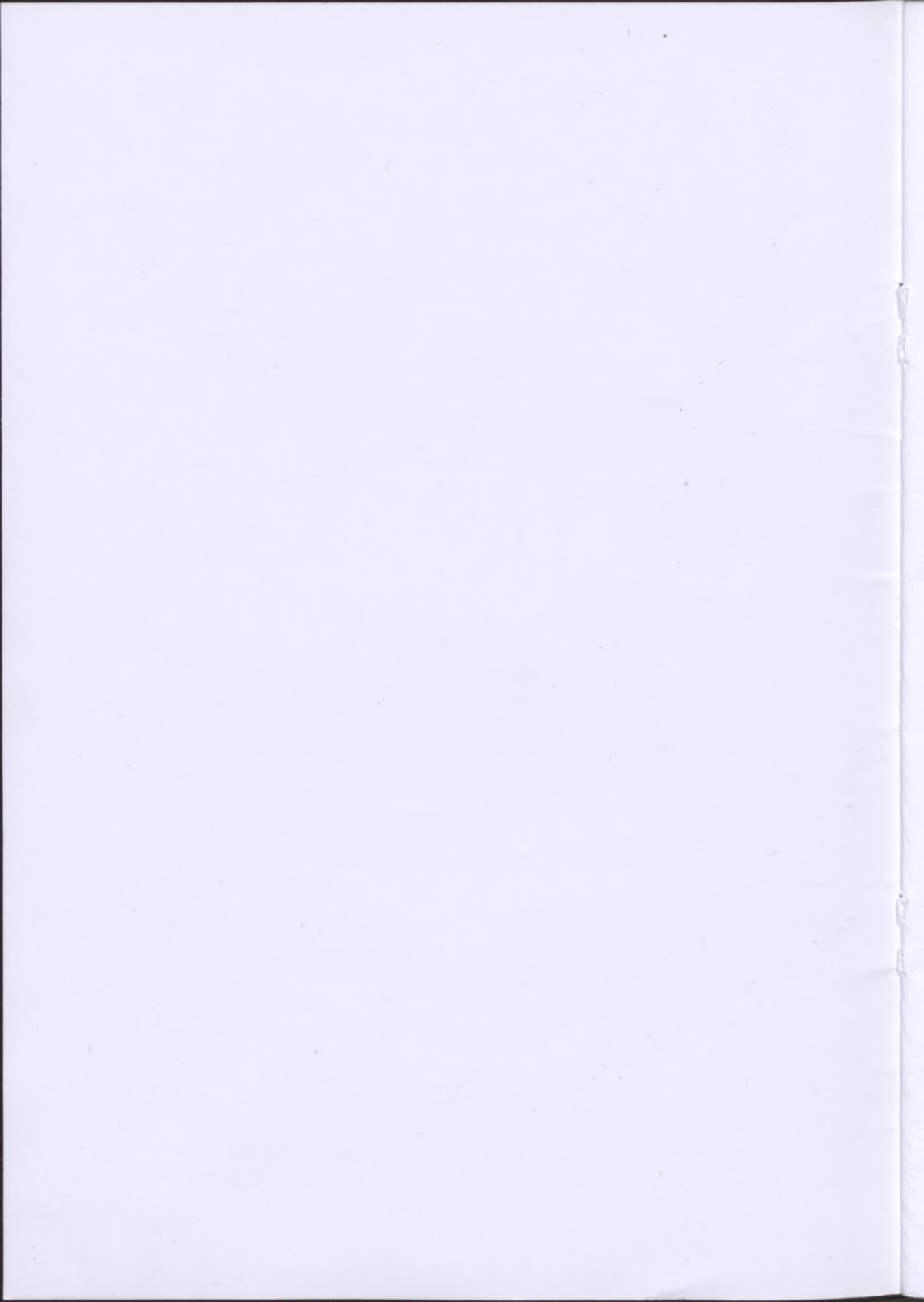


Mirosław Adam SUPRUNIUK

**POMOC INSTYTUTU LITERACKIEGO
W PARYŻU
I JERZEGO GIEDROYCIA
DLA INTELEKTUALISTÓW ZZA ŻELAZNEJ
KURTYNY**

**Wykład wygłoszony w dniu 9 grudnia 2004 roku
na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Wileńskiego**

TORUŃ-WILNO 2004

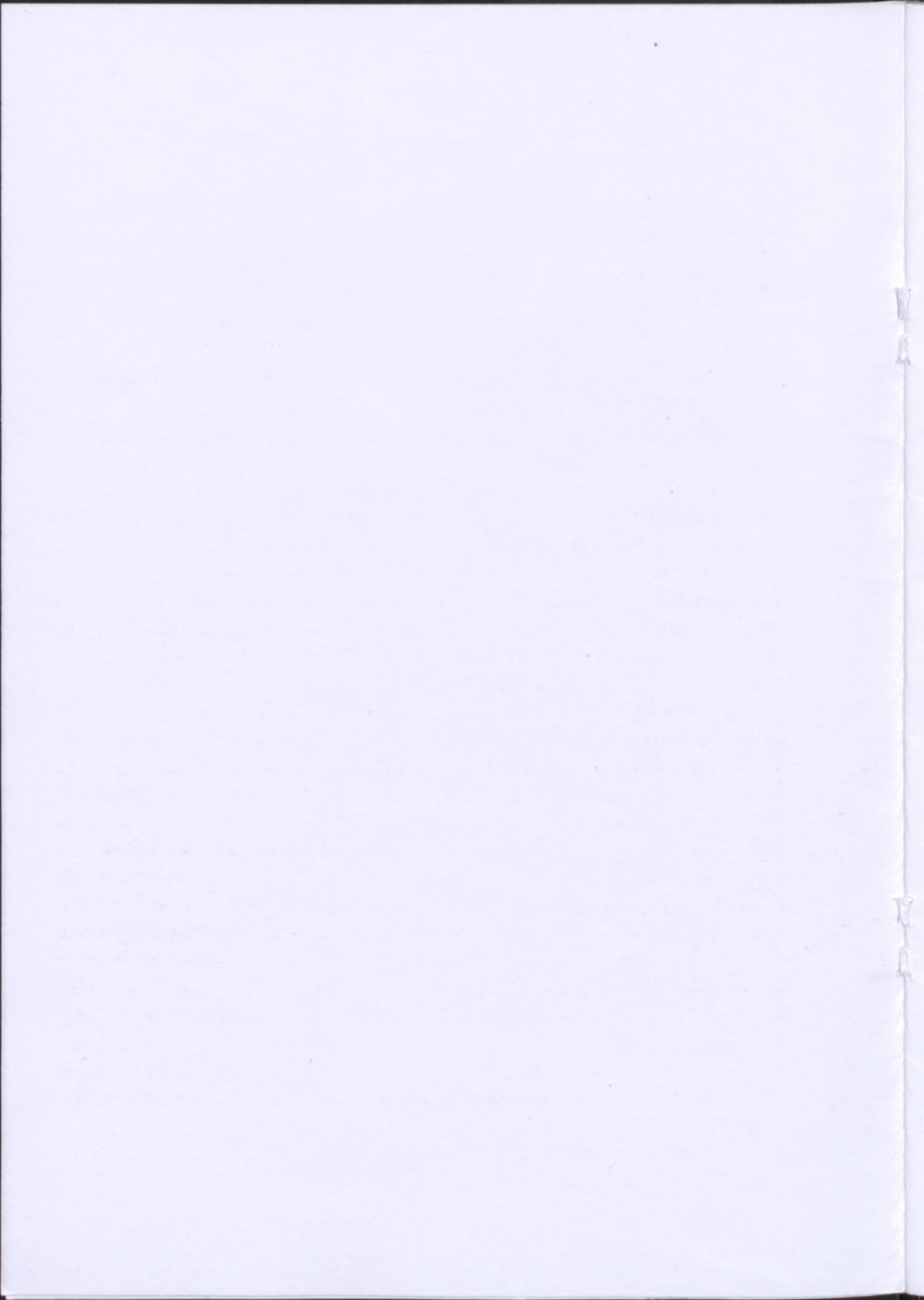


Mirosław Adam SUPRUNIUK

POMOC INSTYTUTU LITERACKIEGO W PARYŻU I JERZEGO GIEDROYCIA DLA INTELKTUALISTÓW Z ZA ŻELAZNEJ KURTINY

Większa część polskiej emigracji politycznej wojennej i powojennej zajmowała stanowisko separatystyczne w stosunku do Polski Ludowej i wrogo wobec innych krajów Europy Środkowo-Wschodniej, nie angażując się przez długie lata w procesy polityczne i społeczne zachodzące za „Żelazną kurtyną”. W najlepszym razie obserwowano je i komentując na łamach prasy i w rozgłoszeniach radiowych. Ta sytuacja zmieniła się nieznacznie w początku lat siedemdziesiątych za sprawą nowej fali wychodźstwa z Polski, oraz wyraźnie dopiero po 1976 roku, z chwilą pojawienia się w Polsce niezależnych od władzy komunistycznej organizacji i ugrupowań politycznych, ale generalnie emigracja niepodległościowa kierowała się niechęcią do współpracy z ówczesną polityką w PRL-u i innych krajach bloku sowieckiego.

Inaczej rzecz się miała z Instytutem Literackim, którego działalność polityczna, publicystyczna i literacka od samego początku, tj. od 1946 roku, skierowana była do Polski, a z czasem również do innych krajów Europy Środkowo-Wschodniej. Sens tej działalności rozumiano w rozbudowywaniu i utrzymywaniu stałego kontaktu z intelektualistami w Polsce, jedynej drogi oddziaływania na opinię publiczną i kształtowania myślenia politycznego nad Wisłą. Podporządkowano temu celowi wiele działań: wysyłkę paczek książek, całą publicystykę miesięcznika, stypendia dla intelektualistów i młodzieży z za żelaznej kurtyny i ogromne dotacje finansowe dla ruchów niezależnych. „Kultura” poszukiwała dróg do niepodległości zamierzając się nad każdą koncepcją, wspierając moralnie i finansowo każdy objaw samodzielnego myślenia drążący szczelinę w systemie komunistycznym w każdą z krajów bloku. Jerzy Giedroyc wyznaczył to następująco: „Najważniejszą rolę <<Kultury>> – jak uważam – jest dawanie materiału do myślenia politycznego i kulturalnego.



Mirosław Adam SUPRUNIUK

POMOC INSTYTUTU LITERACKIEGO W PARYŻU I JERZEGO GIEDROYCIA DLA INTELKTUALISTÓW ZZA ŻELAZNEJ KURTYNY

Większa część polskiej emigracji politycznej wojennej i powojennej zajmowała stanowisko separatystyczne w stosunku do Polski Ludowej i wrogie wobec innych krajów Europy Środkowo-Wschodniej, nie angażując się przez długie lata w procesy polityczne i społeczne zachodzące za „żelazną kurtyną”. W najlepszym razie obserwując je i komentując na łamach prasy i w rozgłoszeniach radiowych. Ta sytuacja zmieniła się nieznacznie w początku lat siedemdziesiątych za sprawą nowej fali wychodźstwa z Polski, oraz wyraźnie dopiero po 1976 roku, z chwilą pojawienia się w Polsce niezależnych od władzy komunistycznej organizacji i ugrupowań politycznych, ale generalnie emigracja niepodległościowa kierowała się niechęcią do współpracy z ośrodkami politycznymi w PRL-u i innych krajach bloku sowieckiego.

Inaczej rzecz się miała z Instytutem Literackim, którego działalność polityczna, publicystyczna i literacka od samego początku, tj. od 1946 roku, skierowana była do Polski, a z czasem również do innych krajów Europy Środkowo-Wschodniej. Sens tej działalności rozumiano w rozbudowywaniu i utrzymywaniu stałego kontaktu z intelektualistami w Polsce, jedynej drogi oddziaływania na opinię publiczną i kształtowania myślenia politycznego nad Wisłą. Podporządkowano temu celowi wiele działań: wysyłkę paczek książek, całą publicystykę miesięcznika, stypendia dla intelektualistów i młodzieży zza żelaznej kurtyny i ogromne dotacje finansowe dla ruchów niezależnych. „Kultura” poszukiwała dróg do niepodległości zastanawiając się nad każdą koncepcją, wspierając moralnie i finansowo każdy objaw samodzielnego myślenia drążący szczelinę w systemie komunistycznym w każdym z krajów bloku. Jerzy Giedroyc wyraził to następująco: „Najważniejszą rolą <<Kultury>> – jak uważam – jest dawanie materiału do myślenia politycznego i kulturalnego.

Nie narzucanie jakiejś koncepcji, ale dawanie materiału do przemyślenia". Tak rozumiana chęć dialogu oraz zawsze przejrzyste stanowisko polityczne, oparte na kilku imponderabiliach, takich jak: niepodległość, dobre stosunki z sąsiadami (Rosją, Litwą, Białorusią, Ukrainą, Czechosłowacją i Niemcami), poszanowanie praw mniejszości narodowych, przestrzeganie praw obywatelskich itp. czyniły „Kulturę” atrakcyjną dla każdej grupy rewizjonistycznej czy niepodległościowej w PRL, a także dla dysydentów w krajach pod władzą sowiecką.

Podstawową różnicą pomiędzy „Kulturą”, a emigracją londyńską (naturalnie, operujemy tu skrótami myślowymi) była wizja własnej przyszłości i miejsca wobec Kraju. Jerzy Giedroyc starał się budować ośrodek oddziaływujący na rzeczywistość polityczną, kulturalną i społeczną w Polsce za pomocą bezpośrednich kontaktów oraz wydawnictw. „Londyn” chciał stworzyć „alternatywną” Polskę emigracyjną, polskie państwo na wygnaniu – samowystarczalne, oparte o legalne podstawy władzy, organizm państwowy całkowicie odrzucający i negujący istnienie PRL-u, bojkotujący jakiegokolwiek kontakty z przyjezdnymi, zakazujący druku w kraju i odwiedzin itd. Jedyne sposoby na oddziaływanie widział „Londyn” w działalności dywersyjnej oraz współtworzeniu ośrodków propagandy medialnej i radiostacji: Radia Wolna Europa, BBC, Głosu Ameryki i innych. Koncepcje te, naturalnie, ewoluowały, a widoczne na początku różnice ulegały z czasem zatarciu, by w latach 70., zwłaszcza po powstaniu niezależnych partii i organizacji politycznych w Polsce, ulec niemal ujednoczeniu.

Czym był Instytut Literacki? Spróbujmy opisać podstawowe pojęcia i daty.

Instytut Literacki powstał w Rzymie w początkach 1946 roku, z inicjatywy Jerzego Giedroycia, jako Dom Wydawniczy, którego głównym celem miało być wydawanie książek dla nowej, powojennej emigracji politycznej. Plany wydawnicze od początku były bardzo ambitne: “Instytut Literacki w Rzymie wydawać będzie

arcydzieła literatury polskiej i obcej, dzieje Polski w powieści, wybitniejsze pozycje z dziejów polskiej myśli społeczno-politycznej, powieści współczesne polskie i obce, opracowania najważniejszych zagadnień gospodarczych, społecznych, politycznych i kulturalnych życia współczesnego” – zaznaczyła redakcja na obwolucie pierwszej wydanej książki, *Legionów* Henryka Sienkiewicza.

W połowie 1947 roku Instytut Literacki rozpoczął wydawanie własnego pisma pod nazwą “Kultura”, którego pierwszy numer, zredagowany przez Jerzego Giedroycia i Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, ukazał się jeszcze we Włoszech, a następne, począwszy od podwójnego numeru 2/3, we Francji w regularnych odstępach miesięcznych.

Pismo stało się z czasem wizytówką Instytutu Literackiego, choć planowana jako kwartalnik literacki, “Kultura” miała być jedynie urozmaicheniem działalności wydawniczej. A jednak w obliczu “wielkiego strachu”, jaki opanował Europę w 1946 roku i sowieckiego zagrożenia, w artykule wstępnym pierwszego zeszytu napisano: “Pod butem okupacji hitlerowskiej obudziła się w całej Europie myśl o przetrwaniu. Niestety, nie utrzymała się ona dostatecznie długo, aby stawić czoło nowej groźbie. [...] Upłynie zapewne znowu wiele lat, zanim narody obu półkul zrozumieją, że <<nowatorstwo>> sowieckie jest takim samym narzędziem znieczulenia kultury europejskiej, jak katastrofizm niemiecki był wcześniej narzędziem jej rozkładu. Nadchodzą czasy ponownego osłabienia woli, ponownego zatrucia myślą o śmierci. Bo i o cóż walczyć, czego bronić w obliczu powszechnego *Ex oriente lux?*”

W tych warunkach rola, cel i zadania <<Kultury>> są dostatecznie jasne i nie wymagają zbyt szczegółowego wyjaśnienia.

<<Kultura>> pragnie uprzytomnić czytelnikom polskim, którzy, którzy wybrawszy emigrację polityczną znaleźli się poza granicami kraju ojczystego, że krąg kulturalny w którym żyją, nie jest kręgiem wymarłym.

<<Kultura>> pragnie dotrzeć do czytelników polskich w kraju i wzmóc w nich wiarę, że wartości, które są im bliskie nie zawałyły się jeszcze pod obuchem nagiej siły”.

Nakład “Kultury”, a tym samym liczba czytelników pisma na świecie, systematycznie rosły, by w szczytowym okresie przełomu lat 70. i 80., osiągnąć 7 tys. (plus 3 tys. w miniaturze) egzemplarzy, z których duża

część ekspediowana była do Polski. Do tej liczby dodać można ok. 1-2 tys. egzemplarzy drukowanych w oficynach niezależnych w Polsce. W 1989 roku nakład "Kultury" zaczął gwałtownie spadać, zaprzestano druku miniatur i pismo rozpoczęło legalny żywot w kraju stabilizując nakład na poziomie 3 tys. egzemplarzy.

We Francji, w podparyskim Maisons-Laffitte, ukształtował się zespół Instytutu Literackiego, który w różnych latach tworzyli: Jerzy Giedroyc, Zofia Hertz, Zygmunt Hertz, Józef Czapski, Jerzy Stempowski, Gustaw Herling-Grudziński i Juliusz Mieroszewski.

W 1953 roku, po uzyskaniu stabilnej sytuacji finansowej i w oparciu o prawo wydawnicze paryskiej Księgarni Libella Kazimierza Romanowicza, Jerzy Giedroyc wznowił wydawanie książek w serii pn. Biblioteka "Kultury", w której ukazało się do końca roku 2000 ponad 500 tomów w łącznym nakładzie prawie 800 tys. egz. Zakres tematyczny serii obejmuje książki o tematyce politycznej (m.in. prace J. Hersch, J. Burnhama, R. Arona, J. Kuronia, A. Michnika czy J. Karpińskiego), filozoficznej (prace L. Kołakowskiego, S. Weil), historycznej, pamiętnikarskiej (dzienniki i wspomnienia polskie i obce, np. 3 tomy *Wspomnień* W. Witosa) obok przekładów i literatury w ścisłym znaczeniu. Przez długie lata Instytut Literacki był jedynym wydawcą pisarzy tej miary co Czesław Miłosz (od *Zniewolonego umysłu* do *Roku myśliwego* oraz *Listów z Zygmuntem Hertzem*), Witold Gombrowicz (od *Transatlantyku* do *Dzieł zebranych*), Kazimierz Wierzyński (w tym *Tkanka ziemi* i *Czarny polonez*), Gustaw Herling-Grudziński (od *Skrzydeł ołtarza* do *Dziennika pisanego nocą*), Marek Hłasko (w tym *Cmentarze* i *Piękni dwudziestoletni*), Józef Wittlin, Jerzy Stempowski, Józef Czapski. Instytut wydawał też książki Zofii Romanowiczowej, Tadeusza Nowakowskiego, Józefa Mackiewicza, Józefa Łobodowskiego, Stanisława Vincenza, Jerzego Pietrkiewicza, Leopolda Tyrmanda, Henryka Grynberga i Sławomira Mrożka. Dzięki "Kulturze" ukazały się niektóre najważniejsze prace literackie pisarzy mieszkających w Polsce: Jerzego Andrzejewskiego, Zbigniewa Herberta, Kazimierza Brandysa, Janusza Szpotańskiego, Stefana Kisielewskiego, Kazimierza Orłosa, Jaros-

ława M. Rymkiewicza, Ryszarda Krynickiego i Marka Nowakowskiego. W Bibliotece "Kultury" debiutowali m. in.: Andrzej Bobkowski, Zygmunt Haupt i Leo Lipski. Zaslugą Instytutu jest przekład polski szeregu dzisiaj już klasycznych dzieł literatury, filozofii i politologii światowej m.in. Grahama Greena, Alberta Camusa, Andrieja Sacharowa, Aleksandra Solżenicyna (m.in. *Archipelag GULag*), Borysa Pasternaka (*Doktor Żiwago*) i George'a Orwella (1984). Największym przedsięwzięciem Instytutu Literackiego była edycja trzech tomów *Dziennika 1953-1966* W. Gombrowicza oraz *Dzieła zebrane* Cz. Miłosza. Książki wydawane były w nakładach 1-1,5 tys. egz. (z możliwością wznowienia).

W ramach Biblioteki "Kultury" ukazują się nadal "Zeszytów Historycznych" (od 1963 roku) oraz kilka podserii:

"Dokumenty" (1955-1986) - zawierają materiały źródłowe i opracowania o znaczeniu historycznym;

"Archiwum Rewolucji" (1964-1967) - dokumenty i wspomnienia dotyczące dziejów komunizmu na świecie;

"Bez Cenzury" (1977-1981) - publikacje książek ukazujących się w tzw. "drugim obiegu" w Polsce, w tym m. in. poezje S. Barańczaka i R. Krynickiego oraz proza B. Madeja, W. Woroszyńskiego i K. Brandysa.

Wraz ze śmiercią redaktora Jerzego Giedorycia we wrześniu 2000 roku „Kultura” przestała się ukazywać. Do października roku 2000 wyszło 637 numerów „Kultury”. Od 1954 roku „Kultura” przyznawała roczne nagrody - literacką (im. Z. Hertza), plastyczną (1956-1961), publicystyczną (im. J. Mieroszewskiego) oraz Przyjaźni i Współpracy. Wśród nagrodzonych nagrodą literacką byli m.in.: M. Pankowski, L. Lipski, M. Hłasko, G. Herling-Grudziński, Cz. Miłosz, W. Iwaniuk, S. Barańczak, Z. Romanowiczowa. Nagrodę publicystyczną przyznano m.in.: Wiktorowi Sukiennickiemu, Zdzisławowi Najderowi, Leopoldowi Ungerowi, Jakubowi Karpińskiemu i Krzysztofowi Pomianowi.

Instytut Literackie nigdy nie był wyłącznie wydawnictwem książkowym, zawsze obrastał w szereg wydarzeń i przedsięwzięć związanych przede wszystkim ze sprawami polskimi i wschodnioeuropejskimi. „Jeśli zacząłem wydawać <<Kulturę>>, to dlatego, że

uważam pismo za najlepszą formę działania politycznego, a nie dlatego, że zawód wydawcy i redaktora jest moim zawodem życiowym” – napisał Jerzy Giedroyc.

Poruszone w niniejszym wykładzie zagadnienia dotyczą dwóch szczegółowych kwestii: z jednej strony, udziału Instytutu Literackiego w powstaniu i rozwoju enklaw oporu i wolności w systemie totalitarnym w Polsce w latach 1946-1990, z drugiej – starań „Kultury” o obecność sprawy polskiej (i sprawy krajów bloku sowieckiego) w istotnych wydarzeniach polityczno-społecznych i kulturalnych Zachodniego świata.

Nie będę się starał opisać i scharakteryzować wszystkie koncepcje polityczne, pomysły i idee pomocy Polsce, Polakom i mieszkańcom Europy Środkowo-Wschodniej, artykułowane na łamach publikacji Instytutu Literackiego (głównie „Kultury”), w rozmowach i wywiadach oraz przede wszystkim w korespondencjach Redaktora Jerzego Giedroycia z autorami, współpracownikami i przyjaciółmi „Kultury”. Skupię się na omówieniu trzech konkretnych, najważniejszych kierunków działań zmierzających najpierw do:

a) ratowania od (często) śmierci fizycznej i intelektualnej środowisk niezależnie myślącej inteligencji (i innych grup społecznych) w Polsce,

b) później umożliwienia wymiany intelektualnej i naukowej ze światem i wreszcie

c) tworzenia w Polsce "oaz" swobodnej dyskusji kulturalnej i politycznej.

Możemy zatem mówić o kilku rodzajach, czy etapach „oddziaływania” „Kultury” na wydarzenia w Polsce:

1) W pierwszym, najtrudniejszym okresie obejmującym lat 1946-1956 była to pomoc rzeczowa i finansowa w formie paczek żywnościowych i ubraniowych kierowana do kilkudziesięciu osób wskazanych przez najbardziej zaufanych korespondentów Jerzego

Giedroycia w Polsce. Obdarowanymi byli przede wszystkim intelektualiści z kręgu przedwojennych pism redagowanych przez Jerzego Giedroycia, tj. „Buntu Młodych” i „Polityki”, środowisko zamkniętego w 1953 roku „Tygodnika Powszechnego”, pisarze, naukowcy, dziennikarze oraz rodziny osób więzionych. W grupie stałych adresatów „Kultury”, do których paczki wysyłane były co najmniej od 1952 roku, byli m.in.: Jerzy Turowicz, Maria Dąbrowska, Stefan Kisielewski, Stanisław Dominiczak (przez niego dla rodzin po zmarłych profesorach Uniwersytetu Poznańskiego), Paweł Kubisz (poeta mieszkający w Czeskim Cieszynie, przez którego od 1951 roku szły „Kultury” do Polski), Stanisław Stomma, Julia Baranowska-Borowa (wdowa po Wacławie Borowym), Witold Giełżyński, Marian Falski, Jadwiga Kraheńska, Wanda Czystowska (żona Andrzeja Czystowskiego, który odsiadywał 12-letnie więzienie), Stanisław Rembek, Aleksander Bocheński, Tadeusz Sturm de Strem, Stefan Zbrożyna, Seweryn Ludkiewicz, Witold Horodyński, Witold Kamieniecki, Janina Rodys, Maria Kramme, Helena Sterling-Sternicka, Anna Twardowska i Władysław Tatarkiewicz. Oprócz paczek rzeczowych „Kultura” fundowała „stypendia” dla osób przebywających w kraju oraz stypendia zagraniczne, umożliwiające krótszy lub dłuższy pobyt na Zachodzie. Taka forma pomocy uległa po roku 1956 ewolucji i objęła większą liczbę osób związanych mniej lub więcej z „Kulturą”. Stypendia otrzymywali młodzi ludzie ze środowisk „klubowych” – Klubu Krzywego Koła, Klubu im. Karola Marxa, Klubu im. Wery Kostrzewy, Klubu Studentów „Hybrydy”, Klubu „Akcenty”, „Wiosna w Październiku”, „Zielony Semafor” czy Klubu Postępowej Inteligencji Katolickiej – pisarze katoliccy i „niezależni” oraz młodzież akademicka i współpracownicy tygodnika „Prostu”. Pomoc stypendialna trwała do końca lat 80.

2) Drugą formą oddziaływania, której początki datują się na późne lata czterdzieste, była wysyłka do Polski (a z czasem również do innych krajów za żelazną kurtyną: głównie krajów Związku Sowieckiego i Czechosłowacji) wydawnictw emigracyjnych, w tym zwłaszcza wydawnictw Instytutu Literackiego, oraz zagranicznych (głównie czasopism naukowych), na które instytucje naukowe i biblioteki w Polsce nie posiadały

funduszy. Były to jednorazowo niewielkie ilości, ale w sumie – biorąc pod uwagę okres działalności oraz jej natężenie w latach 80. – możemy mówić o setkach tysięcy tomów wysyłanych do głównych bibliotek naukowych i publicznych, redakcji czasopism, wydawnictw, instytucji badawczych, stowarzyszeń twórczych i instytucji muzealnych, oraz osób prywatnych i przede wszystkim organizacji i ugrupowań niezależnych. Dokładne określenie liczby książek i czasopism wysłanych do Polski nie jest możliwe. Znamy jedynie, w dużym przybliżeniu, liczbę egzemplarzy prawie każdego tytułu Instytutu Literackiego przeznaczonego „do kraju”, choć pod nazwą tą kryły się zarówno wysyłki pocztowe, dary indywidualne, wymiana z instytucjami, jak i prenumeraty „Ruchu”.

Do Polski wysyłany był też sprzęt fachowy dla bibliotek, instytutów naukowych, a nawet wyposażenie warsztatów dla pojedynczych osób.

3) Trzecim sposobem pomocy było specyficzne „wspieranie” zmian w Polsce i Europie Środkowo-Wschodniej, realizowane poprzez przekazywanie informacji o wydarzeniach za „żelazną kurtyną” do opinii publicznej w krajach zachodnich, do emigracji polskiej i obcych.

Działania takie były jedną z najważniejszych koncepcji Instytutu Literackiego niesienia pomocy Polsce i krajom sąsiednim. Koncepcje i próby zorganizowania podobnej akcji na szeroką skalę w prasie amerykańskiej czy któregoś z krajów Europy Zachodniej pojawiały się na łamach prasy i publikacji emigracyjnych, w tym również w „Kulturze”, od końca lat 50., ale nie dały pozytywnych wyników. Ukazywały się, co prawda, sporadyczne artykuły, sprostowania czy listy do redakcji nawet głównych pism w niektórych krajach osiedlenia Polaków, ale dotyczyły najczęściej korygowania fałszów propagandy komunistycznej w telewizji czy radiu we Francji i Anglii (rzadziej w Niemczech), wydarzeń politycznych głośnych i spektakularnych np. poznańskiego czerwca 1956, czy

października 1956, lub akcji prowadzonych na emigracji, np. różne wydarzenia związane z Katyniem, a później akcją niesienia pomocy emigrantom 1968 czy 1981. Polacy pojawiali się też w prasie zachodniej przy okazji wydarzeń politycznych w krajach bloku sowieckiego – najczęściej jako sygnatariusze apeli lub memoriałów, rzadziej jako komentatorzy – oraz w roli udziałowców organizacji zrzeszających emigracje narodów spod supremacji sowieckiej, np. memoriały składane w Genewie, Helsinkach, udział w Komitecie "Przesłuchania im. Sacharowa" lub sporadycznych akcji antysowieckich np. proces Davida Rousseta, protest z okazji wizyty Chruszczowa w Londynie czy akcje poparcia dla walczących Węgrów. Jednak rezultaty tych poczynań na przestrzeni 30 lat – jak na wielkość polskiej emigracji i ilość ośrodków polskich w świecie zachodnim – były niewielkie.

Emigracji polskiej, poza wydarzeniami lat 80., nie udało się dotrzeć do społeczeństw krajów osiedlenia, ani ukształtować ich opinii. Powodów takiego stanu rzeczy dopatrywano się w swoistej ksenofobii emigracyjnej i braku pomysłów. Polacy na ogół tkwili w polskich gettach, obchodząc rocznice narodowe, na których wygłaszano podniosłe przemówienia. Tylko w niewielkim zakresie udało się polskiej emigracji w akcji propagandowej współpracować z innymi narodowościami bloku sowieckiego i wykorzystywać ich możliwości wejścia na łamy prasy. Jeszcze rzadsze były działania prowadzone wspólnie i sygnowane wspólnym "szyldem" np. polsko-ukraińsko-litewskim, które dotyczyły obszarów pozornie odległych od polityki, np. propagowania wzajemnych dorobków kulturalnych.

Aby „Kultura” mogła oddziaływać poza polskim „emigracyjnym gettem”, w świecie kulturalnym i wydawniczym, konieczne były międzynarodowe kontakty wśród wpływowych i opiniotwórczych intelektualistów, polityków i ludzi kultury oraz możliwość docierania z pismem, lub choćby wybranymi tekstami, do czytelnika władającego językiem innym niż polski. Nawiązywanie „międzynarodowych stosunków” i pozyskiwanie tą drogą wpływowych stronników odbywało się najczęściej na gruncie towarzyskim, a ludzie wspierający starania Instytutu Literackiego stawali się z czasem bliskimi przyjaciółmi „Kultury” lub jej najważniejszych współpracowników: Józefa Czapskiego czy Konstantego

A. Jeleńskiego. Tak było z Jeanne Hersh – filozofem, profesorem uniwersytetu w Genewie, Manesem Sperberem – pisarzem i wydawcą, François Bondy’em – wydawcą i redaktorem „Preuves”, Pierre Emmanuelem – pisarzem i tłumaczem, Andre Malraux – pisarzem, ministrem kultury, Raymondem Aronem – filozofem, Davidem Roussetem – pisarzem i politologiem, czy blisko związanym z Polską Anatolem Mühlsteinem, którzy ułatwiali „Kulturze” funkcjonowanie w środowiskach francuskich i docieranie do instytucji wydawniczych, kulturalnych i prasy. Owo „docieranie” oznaczało zarówno możliwość przekazywania poza środowiska polskie opinii kształtujących wiedzę o polityce, społeczeństwie i kulturze Europy Środkowo-Wschodniej, jak i konkretną pomoc wybitnym osobistościom: Polakom, Rosjanom, Ukraińcom, związanym z Instytutem Literackim i Jerzym Giedroyciem.

Jakkolwiek możliwości bezpośredniego docierania do opinii publicznej Europy Zachodniej, Stanów Zjednoczonych, Kanady, Brazylii czy Australii (wymieńmy jedynie kraje największego osiedlenia Polaków) były ograniczone choćby ze względów finansowych, „Kultura” – samodzielnie oraz we współpracy z innymi organizacjami i instytucjami emigracyjnymi – wielokrotnie podejmowała próby informowania obywateli państw odgrywających kluczową rolę w polityce światowej o sytuacji politycznej, społecznej i kulturalnej Europy Środkowo-Wschodniej. Dotyczyło to również emigracji z państw zza „żelaznej kurtyny”: rosyjskiej, ukraińskiej, litewskiej czy czeskiej.

W latach 1952/1953 w Berlinie ukazywał się, wydawany przez Jerzego Prądzyńskiego – niemieckiego korespondenta „Kultury” – biuletyn „SOF – Stimmen zu osteuropäischen Fragen. Nachrichten, Kommentare, Presseauszüge. Erscheint vorerst monatlich”, który informował opinię publiczną w Niemczech o zmianach w Europie Środkowo-Wschodniej po 1945 roku oraz roli i znaczeniu emigracji z krajów bloku sowieckiego. W latach 50. i 60. podejmowano w „Kulturze” mniej lub więcej udane próby wydawania pisma czy choćby jego fragmentów, w języku

francuskim, angielskim, niemieckim, czeskim, białoruskim i rosyjskim. Najbardziej udane okazały się trzy zeszyty rosyjskie „Kultury” przygotowane w latach 1960, 1971, 1981, oraz trzy antologie tekstów z miesięcznika opublikowane po angielsku w latach 1970 i 1990.

Inicjatywa wydania tekstów „Kultury” po rosyjsku, przy całkowitej obojętności środowisk polskiego wychodźstwa, związana była jednak nie tyle z zamiarem dotarcia do rosyjskiej emigracji (choćby liczone, że kupi ona część nakładu), co z rosnącą po 1956 roku pewnością, że „Kultura” znajdzie czytelników w Związku Sowieckim. „<<Kultura>> ma niezwykłą pozycję i wyjątkowe możliwości oddziaływania na intelektualistów zarówno w Polsce jak w Związku Sowieckim” – napisał Jerzy Giedroyc w 1964 roku w projekcie serii „Archiwum Rewolucji”. Projekt ten zakładał pozyskanie funduszy z amerykańskiej Fundacji Forda na druk przekładów kilkunastu pozycji ze światowej literatury politologicznej, w tym m.in. prace A. Weissberga, M. Sperbera, A. Koestlera, czy B. Lewitzkiego. Ponadto, w obliczu możliwości dotarcia do czytelników w Sowietach, „Kultura” wyszła z pomysłem przełożenia na język rosyjski czterech książek wydanych wcześniej w Bibliotece „Kultury”: *Ferdynand W. Gombrowicz, Cmentarze* oraz *Pierwszy krok w chmurach* M. Hłasko, opowiadania L. Lipskiego i *Dziennik podróży* P. Hostowca. Starania o przemykanie „Kultury” do Związku Sowieckiego przynosiły rezultaty. Dowodem była np. dyskusja na Plenum Związku Literatów Ukraińskich w Kijowie w 1956 roku, gdzie atakowano stanowisko „Kultury” w sprawie węgierskiej i wpływ „Kultury” wywierany na społeczeństwo w Polsce. Również Instytut w Tübingen w Niemczech zbierał relacje, przesyłane później do Maisons-Laffitte, od jeńców niemieckich, że stykali się oni w łagrach w Potmie z krążącymi odpisami ważniejszych artykułów „Kultury”.

Jerzy Giedroyc zawsze doceniał rolę i znaczenie Ameryki, uważając ponadto, że jest ona gwarantem jakichkolwiek poważnych działań w „sprawie Europy Środkowej”. Niestety, pomysł pisma w języku angielskim nigdy nie został zrealizowany. Ze wszystkich pomysłów udało się zrealizować wydanie dwóch tomów amerykańskiej antologii, głównie dzięki pomocy finansowej Uniwersytetu Stanowego w Albany.

Jedyna udana inicjatywa „wydawania <<Kultury>> po angielsku” została zrealizowana poza Instytutem Literackim, przez polskiego emigranta w USA Józefa Lubańskiego, byłego żołnierza Brygady Podhalańskiej, uczestnika walk o Narvik i Monte Cassino, który pod pseudonimem Charles Joel, zaczął tłumaczyć i wydawać czasopismo bez pomocy i bez dotacji zewnętrznych. „Fragments”, w odróżnieniu od licznych czasopism Kongresu Wolności Kultury, w których pojawiały się teksty zaczerpnięte z wydawnictw Instytutu Literackiego, zawierały wyłącznie przekłady tekstów publikowanych wcześniej w „Kulturze” Jerzego Giedroycia. Pismo ukazywało się od 1973 do 1979 roku. Wyszło 60 numerów, w nakładzie 500 egz. każdy. Było to uwarunkowane koniecznością darmowego rozsyłania okazowych zeszytów do kilkuset osobistości, głównie w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie: polityków, dziennikarzy i publicystów politycznych, ale też redakcji czasopism i przede wszystkim inteligencji uniwersyteckiej.

„Fragments” zamieszczały przede wszystkim publicystykę sowietologiczną oraz teksty literackie i filozoficzne autorów z krajów Związku Sowieckiego: dysydentów i emigrantów. Podstawę przedruków stanowiła rubryka Józefa Hellera „W sowieckiej prasie”.

„Fragments”, adresowane przede wszystkim do czytelnika amerykańskiego, miały przynajmniej miały za cel informowanie o wydarzeniach w Polsce, Europie Środkowo-Wschodniej i ogólnie – bloku komunistycznym. Informacje zawierać miały rzetelne i aktualne dane o zakresie wolności człowieka, poziomie i stanie nauki, oświaty i gospodarki, powstawaniu i poglądach organizacji opozycyjnych, emigracji i dysydentów, miały przedstawiać opinie krajów bloku komunistycznego o inicjatywach pokojowych Moskwy (w tym głównie bardzo głośnej Konferencji w Helsinkach – jednego z najważniejszych wydarzeń w polityce międzynarodowej połowy lat 70.). Czytelnik amerykański miał otrzymać materiały trudno dostępne w Stanach Zjednoczonych, opinie rzadko

artykułowane i poglądy często sprzeczne z polityką rządu amerykańskiego.

Z zamieszczonych we „Fragments” przedruków warto zwrócić uwagę na następujące.

Byrski Zbigniew, *The Soviet imperialism and transmutations in the international communist movement*, 1976: 3/6, 1-19 (6/1976)

Eastern Europe "Free", 1976: 3/9-10, 3-5 (11/1976)

Dot. wypowiedzi prez. G. Forda "Nie ma dominacji sowieckiej w Europie Wschodniej". Protest z podpisami przedstawicieli narodów ujarzmionych (J. Giedroyc, V. Mincevicius, P. Tigrid, V. Maksimov, E. Ionesco, I. Koszeliwec, T. Merai).

Etkins Jefiem, *"Notes of non-conspirator" and "Digression on immigration" (excerpts)*, 1976: 3/9-10, 9-14 (10/1976)

Dot. życia codziennego w Związku Sowieckim i rosyjskiej emigracji.

[Kisielewski Stefan] Kisiel, *My prophecy*, 1978: 5/1, 3-10 (11/1977)

Losy Europy Wschodniej za 30-50 lat. W odpowiedzi na artykuł S.T. Cohena w "Der Stern".

Kołąkowski Leszek, *On the margin of the latest A. Sakharov's book*, 1976: 3/1, 3-14 (12/1975)

Łobodowski Józef, *Alexandr Galicz*, 1978: 5/7, 4-9 (5/1978)

Zawiera fragmenty tekstów poetyckich Galicza.

The measure of responsibility, 1975: 2/9, 8-10 (9/1975)

List rosyjskich dysydentów na temat odpowiedzialności sowieckiej za 17.IX.1939 roku i Katyń. Podpisali: J. Brodski, A. Wokoński, A. Galicz, N. Korzawin, W. Maksimow, W. Niekrasow, A. Siniawski, A. Sacharow.

[Morawski Dominik], D. M., *America and Balts*, 1975: 2/8, 14-16 (7-8/1975)

Amerykańska polityka wobec krajów bałtyckich.

Możejko Edward, *Sketches relating to the physiology of contemporary despotism*, 1978: 5/7, 10-18 (5/1978)

Dot. książki Efima Etkinda *Zapiski niezagoworszczika* (London 1977)

Osadcuk Bohdan, *News from The Ukraina*, 1976: 3/8, 15-20 (7-8/1976)

Sniehirov Hilij, *An Open letter to the USSR Government*, 1978: 5/1, 17-20 (9/1977)

Zrzeczenie się obywatelstwa sowieckiego przez pisarza ukraińskiego.

[Unger Leopold] Brukselczyk, *S - 2620 and SU - 1974*, 1975: 2/3, 3-21 (1-2/1975)
Dot. m.in. emigracji Żydów z ZSSR.

Częścią polityki informacyjnej było tworzenie na Zachodzie instytucji naukowych i paranaukowych, których zadaniem miało być nie tylko niesienie pomocy Polakom wybierającym wolność, ale też w założeniu kształcenie kadr dla przyszłej wolnej Polski. Mamy tu do czynienia z inicjatywami, o których w Kraju wiedziano bardzo niewiele, np. koncepcją utworzenia na Zachodzie uniwersytetu dla młodzieży z krajów komunistycznych, który działał w Strasbourgu w latach 1951-1958 pod patronatem Kongresu Wolności Kultury.

KONGRES WOLNOŚCI KULTURY I KOLEGIUM WOLNEJ EUROPY

Kongres Wolności Kultury (Congres pour la Liberté de la Culture), międzynarodowa organizacja społeczna, stowarzyszenie pisarzy, naukowców, twórców kultury, artystów i polityków, którego celem była obrona wolności tworzenia kultury i umocnienie swobód intelektualnych przed zagrożeniami jakie niesły ideologie i rządy totalitarne na świecie, powstał w czerwcu 1950 roku w Berlinie z inicjatywy amerykańskich i zachodnioeuropejskich intelektualistów, głównych ideologów antykomunizmu z Sydneyem Hookiem, Jamesem Burnhamem, Danielem Bellem, Arthurem Koestlerem, Ignazio Silone, Bertrandelem Russelem i Melvinem Lasky'm – późniejszym redaktorem „Der Monat” i „Encounter'a” – na czele. Sekretarzem wykonawczym KWK był Michael Josselson, a sekretarzem generalnym Nicolas Nabokov. Tymi zagrożeniami wyartykułowanymi w publikacjach były zarówno narodowy socjalizm, faszyzm, jak i bolszewizm. Kongres miał tworzyć przeciwwagę dla zdominowanych przez partie komunistyczne, czerpiących najsilniejsze wsparcie intelektualne i moralne z różnorodnych apeli pokojowych, międzynarodowych kongresów, ruchów pacyfistycznych, związków twórczych i stowarzyszeń naukowych założonych

przez czołowe organizacje Kominternu, w Europie Zachodniej, Azji, Australii i Ameryce. U podstaw działalności Kongresu leżały dwa cele idealistyczne: opozycja przeciw wszelkim formom totalitaryzmu oraz stworzenie światowej wspólnoty inteligencji, opartej nie na związkach profesjonalnych przenikniętych ideą uczuć lokalnych, ale na koleżeństwie, które mogłoby gwarantować podstawowe warunki pracy intelektualnej, wolnej informacji i poszukiwaniu prawdy – napisał w 1963 roku Daniel Bell.

Dzieje Kongresu Wolności Kultury zostały omówione szczegółowo przez Pierre'a Grémiona w książce *Intelligence de l'anticommunisme. Le Congrès pour la liberté de la culture à Paris 1950-1975* (Paris 1995).

W 1950 roku Kongres założycielki wystosował *Apel Kongresu do intelektualistów z za żelaznej kurtyny*, podejmujący najistotniejszą kwestię, z którą „Kultura” wkraczała do międzynarodowej polityki: obecność przedstawicieli narodów pod okupacją sowiecką w gremiach decydujących o ich losach: „Stanowczo odpieramy zarzut, jakobyśmy – przybysze z licznych krajów i różnych części świata – żywili nieprzyjaźń do narodów Rosji i krajów poddanych władaniu dyktatury stalinowskiej. Wprost przeciwnie: są między nami przedstawiciele tych narodów. Jesteśmy głęboko przekonani, że sprawa narodów cierpiących dziś pod jarzmem stalinowskiej dyktatury i sprawa zapewnienia całemu światu wolności oraz pokoju, to sprawy nierozdzielne. Każdy kto walczy o wolność przeciwko uciskowi może liczyć na naszą bezgraniczną solidarność”.

Głównym środkiem oddziaływania Kongresu na międzynarodową opinię publiczną były konferencje i seminaria naukowe, współorganizowane imprezy artystyczne, literackie i teatralne, oraz pisma. W latach 1950-1967 Kongres przeprowadził lub współorganizował ponad 30 międzynarodowych seminariów naukowych i tematycznych, zrzeszając ponad 180 intelektualistów o światowej renomie. Seminaria odbywały się głównie w Europie, ale też w Azji, Australii, Ameryce Północnej i Afryce. Kongres założył lub finansował ponad dwadzieścia dużych periodyków w kilkunastu krajach świata m.in.: „Preuves” (Francja); „Encounter” (Wielka Brytania); „Survey” (Wielka Brytania); „Minerva” (USA); „Der Monat” (Berlin Zachodni); „Tempo Presente” (Włochy), „Quadernos” (po

hiszpańsku we Francji), „Soviet Culture” (Francja), „Forum” (Austria), „Quadrant” (Australia), „Perspectiv” (Dania) oraz pisma w Japonii, Indiach, Filipinach i Ameryce Południowej. Wiele innych czasopism współpracowało z Kongresem bez formalnego akcesu, np. „The Twentieth Century” (Wielka Brytania), „Syntheses” (Belgia), „Trots Allt” (Szwecja) oraz amerykańskie „The New Leader” i „Partisan Review”. Kongres działał w kilkudziesięciu sekcjach narodowych m.in.: w Belgii, Francji, Niemczech, Indiach, Włoszech, Austrii, Wielkiej Brytanii i USA lecz należeli doń również przedstawiciele emigracji z krajów bloku sowieckiego: Polski, Czechosłowacji, Rumunii, Rosji – w mniejszym zakresie: krajów bałtyckich, Białorusi i Ukrainy. Był pierwszą dużą międzynarodową organizacją intelektualistów opowiadającą się przeciw neutralności świata zachodniego wobec wydarzeń w Europie Środkowej i Azji Południowo-Wschodniej.

Jednym z podstawowych zagadnień, z którymi zmagał się Kongres był zakres odpowiedzialności inteligencji w krajach totalitarnych za działalność systemu i jej wartość w łagodzeniu konfliktów społecznych oraz w walce opozycyjnej. Kongres zajmował się również problemami wolnej, ponadlokalnej współpracy intelektualnej w dziedzinie nauki, edytorstwa, środków masowego przekazu. Działalność Kongresu w wielu dziedzinach była niezwykle nowatorska: jako pierwszy np. rozpoczął dyskusję nad planowaniem przemian społecznych w obliczu przyrostu demograficznego, dekolonizacji, rozwoju przemysłu itp. Zwracał też uwagę na konieczność wypracowania wizji społeczeństwa przyszłości, na antagonizmy etniczne, podział świata na kraje produkujące i konsumujące, na analfabetyzm itd.

W sensie politycznym Kongres był koalicją obejmującą socjaldemokratów, eks-komunistów, liberałów, konserwatystów, apolitycznych filozofów, ludzi lewicy, antykomunistów i niezależnych emigrantów. Skład osobowy Komitetu Kongresu, do którego wchodził m. in.: Benedetto Croce, John Dewey, Karl Jaspers, Jacques Maritain, Georges Altmann, Raymond Aron, Nicola Chiaromonte czy Denis de Rogemont, pozwalał mieć nadzieję, że

będzie to organizacja prężna i szybko realizująca podjęte rezolucje. Tymczasem Kongres nigdy nie osiągnął na arenie międzynarodowej pozycji dostatecznie silnej, by wywierać wpływ na rządy krajów, w których działał. Przy tak rozległych różnicach politycznych było niemal niemożliwe wypracowanie jakichkolwiek rezolucji, dlatego działalność Kongresu ograniczała się niemal wyłącznie do działalności kongresowej, naukowej, artystycznej, wydawniczej oraz pomocy finansowej i „duchowej” dla intelektualistów w krajach pod rządami totalitarnymi. Jakkolwiek w pracach Kongresu brali udział wybitni politycy, którzy w latach późniejszych osiągnąć mieli najwyższe stanowiska w wielu krajach, np. François Mitterand, Willi Brandt. Jednym z nielicznych rzeczywiście udanych – tzn. zrealizowanych – projektów KWK w Europie było Kolegium Wolnej Europy, wyższa uczelnia dla młodych emigrantów z krajów za żelazną kurtyną, które miało kształcić kadre administracyjną, naukową, kulturalną i wojskową wolnych krajów przyszłej zjednoczonej Europy.

Kongres istniał do 1967 roku, kiedy to wyszło na jaw, że finansowany był w dużej części z funduszków amerykańskiej Centralnej Agencji Wywiadowczej (CIA). W jego miejsce powstała organizacja o nazwie International Association for Cultural Freedom działająca w latach 1967–1972 (1975). Wraz z likwidacją Kongresu przestały ukazywać się również niektóre prowadzone przezeń czasopisma. Ostatnie z nich, „Encounter” przestało wychodzić jednak dopiero w 1991 roku.

Idea powołania w Europie wyższej uczelni dla młodzieży uchodźczej z krajów pod rządami komunistycznymi powstała wkrótce po zakończeniu I wojny światowej i dotyczyła emigrantów z Ukrainy podzielonej pomiędzy Polskę i Związek Sowiecki oraz „białych Rosjan”. Została zrealizowana już w 1921 roku; powstała wówczas w Wiedniu Wolna Wszechnica Ukraińska (Ukraiński Wilnyj Uniwersytet), przeniesiona w 1922 roku do Pragi czeskiej, a tuż po II wojnie do Monachium, kształcąca jednak wyłącznie młodzież ukraińską. Pomysł uniwersytetu dla uchodźców z całej Europy Wschodniej pojawiał się też w latach wojny. Do idei utworzenia uniwersytetu dla młodzieży z krajów bałtyckich (pn. Uniwersytet Bałtycki) oraz z krajów zajętych przez Związek Sowiecki

wróciła w 1946 roku U.N.N.R.A., jednak ze względu na niemożność kompromisu pomiędzy ambicjami emigracji rosyjskiej i innych krajów, Uniwersytet U.N.N.R.A. – Uniwersytet Berliński, pomimo pomocy Uniwersytetu Columbia w USA, nie zdobył popularności i szybko, wraz z likwidacją organizacji, zaprzestał działanie, zmieniając się w uczelnię niemiecką. Własną uczelnię, a właściwie kursy uniwersyteckie w Bruges, w których uczestniczyła młodzież z Europy Środkowo-Wschodniej, prowadził powstały w 1948 roku European Movement, organizacja stworzona by koordynować działania na rzecz powołania Stanów Zjednoczonych Europy, skupiająca działaczy z 16 państw i 12 organizacji międzynarodowych.

W latach wojny i krótko po niej funkcjonowały na wyspach brytyjskich również polskie uczelnie, w tym m.in. Polish University College (1947-1953), którego studenci mogli odbywać zajęcia eksternistycznie na Uniwersytecie Londyńskim, Polska Szkoła Architektury (1942-1954), czy wydziały polskie na uniwersytecie w Oxford i St. Andrews w Szkocji oraz przede wszystkim Polski Uniwersytet na Obczyźnie, który działając od 1951 roku, wbrew powszechnym sądom, nie był wyższą uczelnią z punktu widzenia prawa angielskiego.

Koncepcja założenia wyższej uczelni humanistycznej dla emigrantów z Europy Środkowo-Wschodniej powstała w kręgu „Kultury” w końcu lat 40. Miał to być uniwersytet emigracyjny, jako ośrodek studiów nad Europą Środkową i Wschodnią na użytek ludzi, którzy mieliby się zajmować tym tematem ze względów politycznych i wojskowych. Ośrodek taki miał obejmować naukę języków, historii, socjologii, historii gospodarczej i statystyki tych krajów. Miejscem dla takiego uniwersytetu musiałaby być Europa, gdzie studiujący mieliby bezpośredni kontakt ze sprawami europejskimi i studiowanymi zagadnieniami. Jeszcze przed oficjalnym sformułowaniem pomysłu wyższej uczelni, 1 marca 1950 roku, J. Czapski wysłał do redakcji „The New York Times” list, w którym odnosząc się do opublikowanego tam projektu studentów Columbia University wsparcia finansowego Free University w Berlinie, zauważał, że bez względu na ważkość ogłoszonego apelu nadal poza

możliwością studiowania pozostaje młodzież, która uciekła i ucieka z krajów zza „żelaznej kurtyny”, przed prześladowaniami stalinizmu. Zapytywał: „Would it be possible to find any American foundation, willing to help those young people and organize for them a centre of study which would train them to build the future Free Europe?”. Przypominał dalej, że pomysł jest rozwinięciem idei J. Burnhama z jego książki *The Coming Defeat of Communism*, a szkoła, która powstanie powinna kształcić również Amerykanów, którzy chcieliby zgłębić zagadnienia Wschodniej Europy.

W Instytucie Literackim z niepokojem przyglądano się również losom nowych uchodźców z krajów bloku sowieckiego, którzy znaleźli się w Niemczech po roku 1945. Obawy budziło zwłaszcza niebezpieczeństwo wykorzystania młodych ludzi, studentów, uczniów szkół średnich przez obce wywiady oraz zupełny brak opieki nad nimi w obozach, w których byli przetrzymywani, i gdzie podjąć musieli decyzję o dalszych losach emigracyjnych.

W rezultacie dyskusji prowadzonych w Maisons-Laffitte opracowana została rezolucja, którą na wniosek „Kultury”, podpisała grupa intelektualistów z Nicolasem Nabokovem, Davidem Roussetem i Ignazio Silone na czele. James Burnham zaproponował berlińskiemu komitetowi organizacyjnemu Kongresu zaproszenie Polaków. Nie ulega wątpliwości, że właśnie starania o powołanie uniwersytetu dla uchodźców były jedynym powodem obecności Czapskiego i Giedroycia w Berlinie. Rezolucja została przygotowana w formie gotowego projektu z załącznikami i zgłoszona na berlińskiej konferencji założycielskiej Kongresu Wolności Kultury w czerwcu 1950 roku, w trzecim dniu obrad. Również przemówienie Czapskiego otwierające Kongres poświęcone było przeciwdziałaniu sowietyzacji młodego pokolenia w krajach za „żelazną kurtyną”.

W 1951 roku J. Czapski opracował dokument określający cele Uniwersytetu.

Po co jest uniwersytet?

Cel, o ile rozumiem, zasadniczy, nie tylko temat do propagandy przez radio Free Europe, ale konkretny plan stworzenia ośrodka naukowego oraz

młodzieżowego gdzie by można było pozyskać warunki dla pracy kulturotwórczej gdzie celem byłoby nie tylko abstrakcyjne kultywowanie historii swoich krajów, ale wyprowadzenie z tego wniosku a więc stworzenie kadrów młodzieżowych, wychowanych ani nacjonalistycznie, ani po stalinowsku, którzy by umieli myśleć, że są częścią składową jednego organizmu, który się nazywa Europa, którzy by mieli wizję wolnego świata, o który warto walczyć. Na odcinku równie dobrze naukowym, kulturalnym, jak i wojskowym.

Ważne jest również zasadniczo, by taki uniwersytet stworzony przez Amerykanów, przekonał ludzi za żelazną kurtyną, że Ameryka myśli o tem nie tylko pod kątem tricku radiowego, ale istotnie ma na celu pewną wizję świata.

Żeby nie być abstrakcyjnym i żeby pod głośniami i szlachetnymi sloganami uniwersytet nie dał jeszcze jednej instytucji biurokratycznej i martwej, na której będą żerować poławiacze drogo płatnych stanowisk oraz różnonarodowi spryciarze od stypendiów, trzeba żeby uniwersytet postawił naprawdę główny akcent na jakości zespołu ludzkiego, który ten uniwersytet będzie tworzył i na jakości zespołu młodzieżowego, który się tam będzie uczył.

Na pierwszym miejscu jest sprawa młodzieży: młodzież o wiele szybciej wrasta w społeczeństwa do których trafiła, lub się rozkłada, niż starsi, najprościej dlatego, [że] jest bardziej chłonna i elastyczna, że bagaż który wywiozła z kraju jest niklejszy, że ma za sobą bardzo złe wojenne, tajne szkoły, że nie znała życia innego jak okupacyjne i totalistyczne.

Ta młodzież po zetknięciu się z Zachodem jest na początku spragniona gwałtownie czynu, takiej pracy czy takiej organizacji, która by jej dawała poczucie, że nie zdradziła swojego kraju, że nie opuściła go dla swojej wygody, że nie zdradziła swoich tam pozostawionych bliskich, ale że dla nich tutaj może pracować. Po paru latach ta młodzież jest już przeważnie zarażona zachodnim sceptycyzmem, do jutrkowaniem i nie ujęta w żadne karby rozplywa się w masie swojego otoczenia. Jeżeli chodzi o przyszłość Europy dla ludzi, dla których Europa nie kończy się na Elbie, jest to zjawisko negatywne, bo wskutek tego Wschód Europy nie ma żadnej młodzieżowej siły zorganizowanej, która by mogła w razie przewrotu czy wojny odegrać w kraju rolę budowniczych. Warunki w kraju, propaganda na poziomie bardzo niskim, ale jednak zupełnie scalonym, z odpowiedziami na każdy temat, propaganda marksizmu-stalinizmu stwarza vacuum ideologiczne, które robi w każdym razie ogromne role negatywne, niszczące wszelką możliwość myślenia niezależnego od oficjalnej doktryny

i grupując jedyną młodzież, którą tam organizować można, to jest młodzież już myślącą po stalinowsku lub taką, która nie mając nic konkretnego do przeciwstawienia przyjęła oportunistycznie linię działania stalinowską.**

Młodzież zgrupowana w uniwersytecie Free Europe musi mieć możliwość liczyć wśród siebie znaczny odsetek młodzieży świeżo przybyłej zza kurtyny oraz musi znaleźć w tym uniwersytecie możliwość studiowania zagadnień aktualnych na podstawie przesłanek demokratycznych i anty-stalinowskich. Znowu to zdanie generalne będzie przyjęte przez wszystkich może, ale jeżeli organizatorzy chcą to rzeczywiście zrealizować musi być obmyślona możliwość ułatwiająca przybycie do tego uniwersytetu ludzi świeżo przybyłych zza kurtyny, lub takich, którzy stamtąd uciekając wpadają w większe jeszcze trudności formalne w przeróżnych okupacjach amerykańskich czy angielskich, niż wtedy kiedy próbowali z krajów swoich uciekać na obszarze swoich krajów. Ta sprawa (zgadzam się, że o nich teraz mówić byłoby przedwcześnie podczas pertraktacji z Francuzami) musi być już dzisiaj omawiana z władzami amerykańskimi na amerykańskiej okupacji w Niemczech.

W samym uniwersytecie musi być katedra marksizmu, gdzie by młodzież uczoną od lat w kategoriach wyłącznie marksistowskich można było na te same tematy kształcić wykazując krzyczące fałszywe naukowe oficjalnej teorii czy oficjalnych teorii za kurtyną, politycznych, ekonomicznych, biologicznych czy artystycznych.

Jednym z zarzutów przeciwników tego uniwersytetu jest, że ta młodzież będzie oddzielona od młodzieży innych krajów. W samym założeniu musimy postawić tezę przeciwną; jeżeli idzie o kraj, w którym uniwersytet ten powstaje, musi być udostępniona i popierana możliwość spotkań, zebrań dyskusyjnych z młodzieżą kraju, w którym będzie się znajdował uniwersytet. Poza tem byłoby ogromnej wagi, gdyby stypendyści amerykańscy, którzy by chcieli poznać zagadnienie Europy Wschodniej mogli studiować w tym samym uniwersytecie, mając tych samych wykładowców, specjalistów od spraw wschodnich, mając do dyspozycji bibliotekę, poświęconą tym zagadnieniom oraz w tym samym mieście założony Research Center, gdzie by naukowcy zza kurtyny, jak również naukowcy amerykańscy, czy naukowcy kraju, w którym uniwersytet powstanie pracowali nad zagadnieniami Europy Wschodniej.

Zbierając w tym uniwersytecie młodzież zza żelaznej kurtyny i młodzież która już dawniej przeżywała na emigracji, nie możemy zapomnieć, że ci ludzie mogą być za rok czy dwa wciągnięci w wir wojny czy przewrotów ale również mogą przez szereg lat być zmuszeni budować po wyjściu z tego uniwersytetu

** Cztery słowa dopisane ręcznie, nieczytelne.

swoje życie w kraju, w którym uniwersytet powstał lub na przykład w Ameryce. Dlatego sprawa dotychczas w ogóle pominięta, a zdaje mi się zasadnicza praw, które daje ten uniwersytet musi być przemyślana i przewalczona. Rozwiązaniem idealnym byłoby, żeby młodzież opuszczająca ten uniwersytet miała prawa nie tylko w kraju, w którym będzie studiować, ale również w Stanach Zjednoczonych.***

*

Kolegium Wolnej Europy (Collège de l'Europe Libre) utworzono formalnie jesienią 1951 roku we Francji na zamku La Robertsau pod Strasburgiem. Uniwersytet składał się z dwóch wydziałów specjalnych: prawno-ekonomicznego i humanistycznego – pozostałe były wydziałami uniwersytetu strasburskiego lub innych uczelni europejskich. Studia ogólne, z których mogli korzystać wszyscy studiujący w Kolegium, obejmowały prawo, literaturę, medycynę, teologię oraz nauki polityczne w systemie szkolnictwa francuskiego, a także historię, kulturę i politykę krajów Europy Wschodniej i Środkowej. Te ostatnie prowadzone były w językach studentów na terenie kampusu w Robertsau. Studenci byli kwatrowani w mieszanych narodowościowo grupach, co miało wyeliminować nacjonalizmy. Wśród pierwszych niespełna 80 studentów byli: Albańczyk (1), Bułgarzy (7), Estończyk (1), Węgrzy (5), Łotysze (2), Litwini (2), Rumuni (9), Czesi i Słowacy (22), Jugosłowianie (10) oraz 16 Polaków. W obawie przed reakcją Sowietów, a być może z powodu istnienia ukraińskiego wolnego uniwersytetu w Monachium – pomimo nacisków i apeli ze strony „Kultury” – Amerykanie nie pozwolili studiować Ukraińcom. Nie było też mowy o studentach narodowości rosyjskiej. Studenci wchodzący w skład Kolegium rekrutowali się ze wszystkich klas społecznych, większość posiadała specjalne stypendia umożliwiające studiowanie, wyżywienie i zakup najpotrzebniejszych przyrzędów. Każda grupa narodowa otrzymała specjalnego wychowawcę z tej samej narodowości, który był odpowiedzialny z podtrzy-

*** Dopiski ręcznie, nieczytelne.

mywanie łączności studentów z krajem. W praktyce oznaczało to obowiązek stworzenia biblioteki narodowej, oraz organizację przyjazdów specjalnych wykładowców, którzy mówić mieli o historii, kulturze i tradycjach danego narodu w ich własnym języku. Wychowawca zobowiązany był również pomagać studentom w konfliktach z kolegami i reprezentować ich interesy wobec władz uczelni.

Redakcja „Kultury”: Czapski i Giedroyc, pomimo niewątpliwej inicjatywy, poświęcenia i starań, nie miała prawie żadnego wpływu na kształt Kolegium.

Giedroyc zabiegał o uczestnictwo Polaków i osób z Europy Środkowej (głównie współpracowników „Kultury”, ale też wybitnych ekonomistów i ludzi nauki z Ameryki i Wielkiej Brytanii) w zjazdach i konferencjach Kongresu Wolności Kultury i Kolegium, namawiając ich jednocześnie do wystąpień i referatów, nie tylko biernej obserwacji. Jednak entuzjazm Giedroycia do uniwersytetu w Strasburgu słabł z każdym rokiem. Zastrzeżenia budził zwłaszcza system nauczania. Kolegium spełnić miało trzy podstawowe zadania: 1) umożliwić studentom zza „żelaznej kurtyny” kontynuowanie normalnych studiów (poprzez stypendia) i stworzenie w ten sposób na przyszłość wartościowych kadr dla ich narodów, 2) zabezpieczyć znajdującą się w Europie Zachodniej (głównie w Niemczech i Francji) młodzież z krajów bloku sowieckiego przed wynarodowieniem przez propagowanie w niej zamiłowania do kultury i historii ich własnych narodów, 3) doprowadzić do wzajemnego zrozumienia specyfik i różnic poszczególnych narodów poprzez system studiów propagujący zbliżenie i tolerancję na zasadzie interesów ponadnarodowych. Tymczasem uniwersytet, czy jego odpowiednik w formie Kolegium, który w zamierzeniach miał przygotować kadrę dla przyszłej zjednoczonej Europy, uczył wszystkiego prócz tolerancji i zrozumienia dla odrębności kulturowych krajów z Europy Zachodniej i Środkowej. Nowi emigranci byli dyskryminowani i nie znajdowali pomocy po studiach. Jediną formą wychowywania studentów o odrębnych narodowościach we wzajemnym zrozumieniu polegało na takim umieszczeniu ich w pokojach internatowych (2-4 osobowych), by w żadnym nie było dwóch przedstawicieli tej samej nacji.

Redaktor zauważał, że College de l'Europe Libre jest filantropijną instytucją, gdzie kształcą się dentystów (największy procent) etc., „a potem uczciwie się im szuka posad”. Personel amerykański unikał jakiegokolwiek polityki i zaangażowania do tego stopnia, że nie nakazano nauki języka angielskiego. Tymczasem to właśnie Ameryce powinno było zależeć na lansowaniu zjednoczenia całej Europy, co w przyszłości zlikwidowałoby wojny i niebezpieczeństwo hegemonii niemieckiej na kontynencie. Brak elit, które potrafiłyby zrozumieć potrzebę wspólnego działania dla dobra Europy, nakazywały stawianie na młodzież.

Był jeszcze jeden powód zainteresowania Kolegium i generalnie młodzieżą z krajów Europy Środkowej, pomimo braku wpływu na kształt uczelni. Giedroyc zdawał sobie sprawę z faktu, że jeżeli powstanie „nowa emigracja” z uciekinierów z krajów bloku sowieckiego, emigracja mająca większe pojęcie o warunkach życia i stosunkach politycznych tam panujących, to dla polityków zachodnich będą oni znacznie bardziej atrakcyjni merytorycznie niż „stara biała emigracja” lat wojny. Należało zatem robić wszystko, by emigracja ta „mechanicznie” skupiała się wokół „Kultury”. Jednym z elementów takiego postępowania było zaangażowanie Instytutu w sprawę Miłosza, któremu wbrew wszystkim „Kultura” udzieliła opieki i wszechstronnej pomocy, zarówno w wydawaniu książek, lansowaniu u zachodnich wydawców, nawiązywaniu kontaktów w świecie literackim i naukowym, po zabieganie o nagrody literackie. To dzięki takiej postawie – pisał Giedroyc – „warszawiacy już wiedzą, że z nami można rozmawiać bezpiecznie, to znaczy że rozmowy te nie są meldowane w żadnym wywiadzie.

W 1955 roku liczbę stypendystów Kolegium ustalono na 300 i zaczęto mówić o likwidacji ośrodka w Robertsau, a w zamian, rozszerzeniu działalności stypendialnej Uniwersytetu Wolnej Europy w Nowym Jorku. W Strasburgu pozostać miały jedynie kursy wakacyjne, a studium mieli mieć prawo wyboru miejsca pobierania nauki we Francji lub poza Francją. W to miejsce powstać miał Instytut Badawczy skupiający naukowców-emigrantów.

Interesujący pomysł okazał się chybiony w realizacji. Założenie, że studenci będą uczestniczyli we wszystkich zajęciach uniwersytetu w Strasburgu, a ponadto brali udział w wykładach i kursach dodatkowych, organizowanych specjalnie dla nich nie sprawdził się. Młodzi ludzie szybko zniechęcali się do dodatkowych zajęć, a absolwenci obu połączonych uczelni nie potrafili znaleźć pracy związanej z ich wykształceniem.

4) Ostatni obszar działalności Instytutu Literackiego i Jerzego Giedroycia moglibyśmy nazwać: EWOLUCJA. Dotyczy tylko jednego, niewielkiego aspektu działalności Instytutu Literackiego, ograniczonego w czasie i skierowanego do konkretnej, lecz nielicznej grupy osób w Polsce, tj. współpracy z opozycją polityczną, a dokładnie niezależnym ruchem wydawniczym, naukowym i prasą w latach 1976-1990. Działalność tę Instytut prowadził samodzielnie, ale włączał się w inicjatywy, mniej lub więcej udane, podejmowane bądź to przez emigrację polską i Polonię, bądź we współpracy z międzynarodowymi organizacjami „pomocowymi” i politycznymi. Efektem tych działań były ogromne dotacje, sięgające w latach 1976-1990 setek tysięcy dolarów, z których kupowany był sprzęt poligraficzny, fundowane stypendia, organizowana pomoc dla osób prześladowanych, ukrywających się, bądź pozbawionych pracy z powodów politycznych.

Po 13 grudnia 1981 roku z inicjatywy K.A. Jeleńskiego powołany został w Paryżu Fundusz Pomocy Niezależnej Literaturze i Nauce Polskiej, którego celem miała być pierwotnie pomoc dla wydawnictw emigracyjnych, by mogły one publikować teksty z kraju, których spodziewano się wiele po represjach, jakie spotkały "drugi obieg". Z czasem Fundusz służył jako źródło stypendiów dla intelektualistów z krajów za żelazną kurtyną. Jerzy Giedroyc zasiadał w zarządzie Funduszu.

Największa część dofinansowania kierowana była jednak do niezależnych wydawców i pożytkowana na zakup papieru (poza państwowym rozdzielnikiem), farby drukarskiej, wynajem pomieszczeń, zakup maszyn, benzynę itd. Równocześnie, Instytut dążył do tego, by wydawcy podziemni w Polsce dokonywali przedruków ważnych, z punktu widzenia Jerzego Giedroycia, książek i artykułów wydanych na emigracji.

Ta część działalności była nadzwyczaj efektywna. Pomoc – przez krótszy bądź dłuższy okres – otrzymywało sto kilkadziesiąt podziemnych oficyn wydawniczych, które w latach 1976-1990 przedrukowały i udostępniły najczęściej młodej inteligencji w Polsce, blisko 1100 książek i broszur w nakładach sięgających od kilkuset do kilkunastu tysięcy egzemplarzy.

Z drugiej strony, „Kultura” miała też być szansą dla niezależnych instytucji w Polsce dotarcia do opinii emigracyjnej i światowej. Realizowano to poprzez:

- drukowanie w wydawnictwach „Kultury”, w rubryce „Dokumenty krajowe” i w serii „Bez Cenzury”, dokumentacji działań opozycyjnych w Polsce oraz książek literackich zdjętych przez cenzurę i artykułów wyrażających poglądy i opinie na temat literatury, polityki i zagadnień społecznych w Polsce i na świecie;
- inicjowanie dyskusji politycznych i kształtowanie myślenia politycznego w kraju przez drukowanie ankiet i sondaży.

*

Odczytywanie wydarzeń prowadzących do rozpadu systemu sowieckiego poprzez pryzmat zależności między komunikacją, a oporem pozwala dostrzec ogromną rolę emigracyjnych ośrodków wydawniczych i informacyjnych w kształtowaniu samoświadomości mieszkańców krajów pod rządami komunistycznymi. Umiejętność stawiania oporu, trwałość i formy organizacyjne opozycji oraz metody komunikowania się społeczeństwa – podobne w całym bloku sowieckim – świadczą o wspólnych zachodnich wzorcach. Także przyjęte (niemal powszechnie) "niesiłowe" metody działania, w miejsce niekontrolowanych form przemocy, a nawet zupełne wyrzeczenie się pragnienia walki zbrojnej (po roku 1956 już powszechne), skopiowane zostało jak się wydaje – biorąc pod uwagę specyfikę historii regionu – z tradycji obcej społeczeństwom krajów Europy Środkowo-Wschodniej – z Europy Zachodniej. Rola Instytutu Literackiego i Jerzego Giedroycia w przekazywaniu tej wiedzy do krajów za żelazną kurtyną była niebagatelna.

Miroslawas Adamas SUPRUNIUKAS

LITERATŪROS INSTITUTO PARYŽIUJE IR JERZO GIEDROYCO PAGALBA INTELEKTUALAMS UŽ GELEŽINĖS UŽDANGOS

Didžioji dalis lenkų karinės ir pokario politinės emigracijos užėmė separatistinę poziciją Liaudies Lenkijos ir priešišką kitų Vidurio - Rytų Europos šalių atžvilgiu, ilgus metus nesikišdami į politinius ir socialinius procesus, vykusius už „geležinės uždangos“. Geriausiu atveju stebėdavo juos ar komentuodavo spaudoje ar radijuje. Ši situacija nežymiai pasikeitė 8 deš. pradžioje, naujos emigracinės bangos iš Lenkijos išdavoje, o ryškiau – tik po 1976 metų, kuomet Lenkijoje atsirado nepriklausomos nuo komunistinės valdžios politinės grupės ir organizacijos. Tarpukario emigracija labiausiai nenorėjo bendradarbiauti su politiniais centrais Liaudies Lenkijoje ir kitose sovietinio bloko šalyse.

Kitaip buvo su Literatūros institutu, kurio politinė, publicistinė ir literatūrinė veikla nuo pat pradžių, t.y. nuo 1946 metų, buvo nukreipta į Lenkiją, o vėliau ir į kitas Vidurio – Rytų Europos šalis. Šios veiklos esmė buvo suprantama kaip nuolatinio kontakto su intelektualais Lenkijoje palaikymas, kaip vienintelis kelias, galintis paveikti visuomeninės nuomonę ir formuojantis politinį mąstymą prie Vyslos. Šiam tikslui įgyvendinti buvo imtasi daugelio veiksmų: siuntinių su knygomis, mėnraščio publicistikos persiuntimo, stipendijų intelektualams ir jaunimui už geležinės uždangos bei milžiniškų finansinių dotacijų nepriklausomiems judėjimams skyrimo. „Kultūra“ ieškojo kelių nepriklausomybei, apsvartydama kiekvieną koncepciją, morališkai ir finansiškai paremdama kiekvieną nepriklausomo mąstymo reiškinį, taip skobiant plyšį komunistinėje sistemoje kiekvienoje bloko šalyje. Jerzys Giedroycas apibūdino tai taip: „Svarbiausias „Kultūros“ vaidmuo – kaip manau – yra medžiagos politiniam ir kultūriniam mąstymui teikimas“. Taip suprantamas dialogo noras bei visuomet aiški politinė pozicija rėmėsi keliais pagrindais, tokiais kaip: Lenkijos nepriklausomybės siekimas, geri santykiai su kaimynais (Rusija, Lietuva, Baltarusija, Ukraina, Čekoslovakija ir Vokietija), pagarba tautinių mažumų teisėms, žmogaus teisių laikymuisi ir t.t. Tai pavertė „Kultūrą“ patrauklia kiekvienai revizionistinei ar nepriklausomai grupei Liaudies Lenkijoje, bei disidentams iš kitų šalių, valdomų sovietinės valdžios.

Literatūros institutas niekada nebuvo išskirtinai knygų leidykla. Jis visuomet siejosi su eile įvykių ir sumanymų, surištų pirmiausiai su Lenkijos ir Rytų Europos reikalais. „Jeigu pradėjau leisti „Kultūrą“, tai todėl, kad laikau periodinį leidinį geriausia politinio veikimo forma, o ne todėl, kad leidėjo ir redaktoriaus profesija yra mano gyvenimo profesija“ – rašė Jerzys Giedroycas.

Pagalba intelektualams už geležinės uždangos lietė tokias problemas, kaip dalyvavimo sukilime, pasipriešinimo totalitarinėje sistemoje Lenkijoje 1946 - 1990 metais židinių vystymą, bei pastangas, kad „Lenkijos klausimas“ (ir sovietinio bloko šalių laisvės klausimai) būtų aktualūs esminiuose politiniuose-socialiniuose ir kultūriniuose Vakarų pasaulio įvykiuose.

Pastebėjime keletą Literatūros instituto ir Jerzo Giedroyco veiklos rūšių, etapų, bei jų poveikį Lenkijos įvykiams:

- 1) Pirmame, sudėtingiausiame laikotarpyje 1946-1956 metais, tai buvo daiktinė ir finansinė pagalba maisto ir aprangos siuntinių forma, skirta keliasdešimčiai asmenų, nurodytų patikimiausių Jerzo Giedroyco korespondentų iš Lenkijos (taip pat iš Čekoslovakijos ir Lietuvos). Pirmiausia buvo apdovanoti intelektualai iš Jerzo Giedroyco tarpukaryje redaguotų leidinių rato: rašytojai, mokslininkai, žurnalistai bei įkalintų asmenų šeimos. Be daiktinių siuntinių „Kultūra“ skirdavo ir stipendijas asmenims, esantiems Lenkijoje, bei užsienio stipendijas, kurios suteikdavo galimybę trumpiau ar ilgiau apsilankyti Vakaruose. Tokia pagalbos forma keitėsi po 1956 m., apimdama didesnę skaičių žmonių, daugiau ar mažiau susijusių su „Kultūra“. Stipendijų skyrimas egzistavo iki 9 deš. pabaigos.
- 2) Antra įtakos forma, kurios pradžia siekia 5 deš. pabaigą, buvo emigracinių leidinių siuntimas į Lenkiją ir kitas Vidurio Europos šalis, ypač Literatūros instituto leidžiamų bei užsienietiškų (pirmiausia mokslinių) žurnalų, kuriems mokslo įstaigos ir bibliotekos neturėjo lėšų. Tai buvo vienkartiniai, nedidelio kiekio, bet turint omenyje laikotarpį, kuriame tai buvo daroma bei siuntų intensyvumą 9 deš., iš viso galime kalbėti apie tūkstančius tomų, siunčiamų pirmiausiai mokslo ir viešosioms bibliotekoms, žurnalų redakcijoms, leidykloms, tyrimų institucijoms, kūrybinėms draugijoms ir muziejams, bei privatiems asmenims, o svarbiausia – nepriklausomoms organizacijoms ir grupėms.
- 3) Trečiasis pagalbos būdas buvo pokyčių Lenkijoje ir šalyse, okupuotose sovietų, palaikymas, realizuojamas per informacijos apie įvykius už „geležinės uždangos“ pateikimą visuomenės ir tame tarpe lenkų emigracijos nuomonei Vakarų šalyse. Tam, kad „Kultūra“ galėtų veikti už lenkų „emigracijos geto“, kultūros ir leidybos pasaulyje buvo būtini tarptautiniai kontaktai tarp įtakingų ir pelniusių reputaciją intelektualų, politikų ir žmonių iš kultūros

pasaulio bei galimybė pasiekti per žurnalą, arba nors per atskirus tekstus skaitytoją, mokantį kitą kalbą negu lenkų. 6 - 7 deš. buvo imtasi mažiau ar labiau pavykusių bandymų leisti „Kultūrą“ ar jos fragmentus prancūzų, anglų, vokiečių, čekų, baltarusių ir rusų kalbomis.

Informacinės politikos dalimi buvo ir mokslinių organizacijų Vakaruose kūrimas. Jų uždaviniais turėjo būti ne tik pagalbos teikimas jaunimui, besirenkančiam laisvę, bet ir kadru, kovojančių už nepriklausomos Vidurio Europos ateitį formavimas. Kalba eina apie iniciatyvas, apie kurias už geležinės uždangos žinota labai nedaug, pvz., apie Vakaruose sukurtą universitetą, skirtą jaunimui, atvykusiam iš komunistinių šalių, studijuoti, ir kuris veikė Strasbūre 1951-1958 metais, globojamas Laisvos kultūros kongreso.

- 4) Paskutinis veiklos būdas buvo ideologinis veikimas, realizuotas pagrinde 8 - 9 deš. per:

pasipriešinimo dalyvių dokumentacijos, knygų, uždraustų cenzūros bei straipsnių, išreiškiančių pozicijas ir nuomones literatūros, politikos ir socialinėmis temomis Lenkijoje ir pasaulyje spausdinimą „Kultūroje“ ar jos leidiniuose, rubrikoje „Dokumentai iš Lenkijos“ ir serijoje „Be cenzūros“;

pagalbą nepriklausomoms leidykloms šalyje, teikiant paruoštus pakartotinai leidybai nuosavus tekstus;

inicijuojamas politines diskusijas ir politinio mąstymo Lenkijoje formavimą, spausdinant anketas ir apklausas.

Įvykių, vedančių prie sovietinės sistemos žlugimo nagrinėjimas ne tik per pasipriešinimo šalyje, bet ir per komunikacijos su Vakarais prizmę, leidžia matyti didžiulį emigracinės leidybos ir informacinių leidinių vaidmenį, formuojant lenkų tautos sąmoningumą sovietinės valdžios metais. Sugebėjimas priešintis, stabilumas ir opozicijos organizavimosi formos bei visuomenės komunikacijos metodai – panašūs visame sovietų bloke – byloja apie bendrus vakarietiškus pavyzdžius. Taip pat įprasti (beveik visuotini) veikimo metodai „be jėgos naudojimo“, vietoj nekontroliuojamų prievartos formų, bei visiškas karinės kovos išsižadėjimas (po 1956 metų jau visuotinas), atrodo buvo nukopijuotas – turint omenyje regiono istorijos specifiką – iš tradicijos, svetimos Vidurio-Rytų Europos visuomenei – iš Vakarų Europos.

(vertimas Barbara Stankiewicz)

1958-1959. The following table shows the results of the survey conducted in the various districts of the country. The results are given in the following table.

District	Number of cases	Percentage of total
District A	120	15%
District B	180	22.5%
District C	240	30%
District D	300	37.5%
District E	360	45%
District F	420	52.5%
District G	480	60%
District H	540	67.5%
District I	600	75%
District J	660	82.5%
District K	720	90%
District L	780	97.5%
District M	840	105%
District N	900	112.5%
District O	960	120%
District P	1020	127.5%
District Q	1080	135%
District R	1140	142.5%
District S	1200	150%
District T	1260	157.5%
District U	1320	165%
District V	1380	172.5%
District W	1440	180%
District X	1500	187.5%
District Y	1560	195%
District Z	1620	202.5%

The following table shows the results of the survey conducted in the various districts of the country. The results are given in the following table.

District	Number of cases	Percentage of total
District A	120	15%
District B	180	22.5%
District C	240	30%
District D	300	37.5%
District E	360	45%
District F	420	52.5%
District G	480	60%
District H	540	67.5%
District I	600	75%
District J	660	82.5%
District K	720	90%
District L	780	97.5%
District M	840	105%
District N	900	112.5%
District O	960	120%
District P	1020	127.5%
District Q	1080	135%
District R	1140	142.5%
District S	1200	150%
District T	1260	157.5%
District U	1320	165%
District V	1380	172.5%
District W	1440	180%
District X	1500	187.5%
District Y	1560	195%
District Z	1620	202.5%

The following table shows the results of the survey conducted in the various districts of the country. The results are given in the following table.

District	Number of cases	Percentage of total
District A	120	15%
District B	180	22.5%
District C	240	30%
District D	300	37.5%
District E	360	45%
District F	420	52.5%
District G	480	60%
District H	540	67.5%
District I	600	75%
District J	660	82.5%
District K	720	90%
District L	780	97.5%
District M	840	105%
District N	900	112.5%
District O	960	120%
District P	1020	127.5%
District Q	1080	135%
District R	1140	142.5%
District S	1200	150%
District T	1260	157.5%
District U	1320	165%
District V	1380	172.5%
District W	1440	180%
District X	1500	187.5%
District Y	1560	195%
District Z	1620	202.5%

The following table shows the results of the survey conducted in the various districts of the country. The results are given in the following table.

District	Number of cases	Percentage of total
District A	120	15%
District B	180	22.5%
District C	240	30%
District D	300	37.5%
District E	360	45%
District F	420	52.5%
District G	480	60%
District H	540	67.5%
District I	600	75%
District J	660	82.5%
District K	720	90%
District L	780	97.5%
District M	840	105%
District N	900	112.5%
District O	960	120%
District P	1020	127.5%
District Q	1080	135%
District R	1140	142.5%
District S	1200	150%
District T	1260	157.5%
District U	1320	165%
District V	1380	172.5%
District W	1440	180%
District X	1500	187.5%
District Y	1560	195%
District Z	1620	202.5%

